

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Receptów nie zwalca się, listów bezimennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA:

Miesięczna	Mk 12
Kwartalna	Mk 36
Półroczna	Mk 72

Cena numeru **3 Mk.**

OGŁOSZENIA:

Drobne ogłoszenia od słowa 1.20 Mk
Więsz jednoszp. petitowy . 5 Mk
Nadesłane 6 Mk; po kronice 7 Mk

Roczne ogłoszenia według umowy.
Ogłoszenia przyjmuje i małą inzeratowy
prowadzi Drukarnia J. A. Pelara.

Ogłoszenia i prenumeratę w Ameryce przyjmuje „Centraire Binnic Fiem Europejskich” w Passaic New Jersey, Ameryka Północna

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej” ul. Skarbowa 3. (Dom p. Stażkiewicza).

NAD PRZEPAŚCIĄ.

Olbrzymiem napięciem sił odparliśmy wroga z naszych granic. Jestto bezsprzeczną i największą zasługą inteligencji polskiej, która w chwili niebezpieczeństwa poświęciła najlepsze siły dla obrony państwa, która umiała uchwycić ster spraw w ręce i krwią swoją i mózgiem zaświadczyła jeszcze raz, że ona jedynie potrafi skutecznie kierować narodową nawa.

Smutna rzecz, że w tym momencie koniecznym było stawiać na czele państwa Witosa, świadczyło to bowiem dowodnie, że dla większości narodu kwestja nazwiska, kwestja zaspokojenia ambicji partyjnych, kwestja popularnych hasel była ważniejszą od ogólnego dobra Ojczyzny.

Wszak nikt się chyba nie ludzi i nie ludzi, by Witosa, zresztą ze wszechmiar nieprzeciętny chłop, był owym jedynym, najmądrszym, najodpowiedniejszym do uchwycenia steru tęnącego okrętu — wśród ludzi w Polsce. Chodziło, niestety, o popularne nazwisko, któreby poruszyło wieś, a nie o umysł genialny, o umysł zbrojny w wiedzę i doświadczenie administracyjne czy dyplomatyczne, któryby pchnął państwo na nowe tory, wyrwał z toni, jaka mu grozi.

Odparliśmy przeto wroga chwilowym nadludzkim wysiłkiem i na tem koniec. Odparliśmy bolszewizm z zewnątrz, a tymczasem bolszewizm pcha się do nas wszystkimi szparami, dławii nas i dusi.

Oto wnet dwa lata upłyną od chwili wybrania Sejmu, a konstytucja dotąd nie uchwalona, bo nieliczna mniejszość nie chce słuchać większości, nie grozi gwałtem i rzezią. Oto pomysły nasze na Wschodzie przez niezgodę czy niedołęstwo rozbijają się w puch i tracimy jedną za drugą ziemię i wpływy

tam, gdzie przedtem czuliśmy się u siebie w domu.

Oto plebiscyty na Zachodzie wypadają dla nas niekorzystnie jedna za drugą i stoimy wobec groźnego pytania co do najżywniejszej dla naszej przyszłości sprawy Górnego Śląska. Oto moneta nasza traci wartość z dnia na dzień i stanowi dla naszych sąsiadów lub wrogów przedmiot handlu „na tony lub na wagony”. Oto za granicą tracimy kredyt i zaufanie, a dawni nasi przyjaciele i sojusznicy patrzą na nas z trwogą i oburzeniem.

Nie zbudowaliśmy niczego, a nadwyrężyliśmy lub zburzyli to, co nam po zaborach w spadku pozostało. Cała maszyna państwowa utyka wciąż i szwankuje, rozkiełzane instynkty i niedające się zaspokoić apetyty podnoszą głowę coraz potężniej, głód i bieda zglądają w oczy.

Przed zgubą, przed utratą tego, co dał nam los i szczęśliwa chwila, uchronić może Polskę tylko solidarna praca całej inteligencji polskiej, tego mózgu i trzonu narodowego.

Tymczasem wśród inteligencji bierze górę apatia i bezradność. Opłakane stosunki ekonomiczne wpływają na to, że coraz więcej słyszy się skarg i ślamazarnych utyskiwań, a coraz mniej widzi się męskich czynów, śmiałych wystąpień, odwagi cywilnej do walki z głupotą lub złem rozmyslnem, które nas nad brzeg przepaści prowadzą.

Jedni wśród inteligencji opuścili ręce i usuwają się od życia publicznego, inni chytrze przechodzą do obózów skrajnych, by tam odegrać jakąś wybitniejszą rolę i uzyskać nagrodę i stanowisko za cenę swoich przekonań. Pozostala reszta kłóci się o sposoby ratowania Ojczyzny. I to dzieje się w chwili, gdy potrzeba wyteńczyć

wszystkie siły, skoordynować wszystkie usiłowania, nateżyć cały zasób mózgu i inteligencji, by obronić Państwo przed upadkiem.

To jest zabawa nad przepaścią, która skończyć się może katastrofą.

Trzeba iść i walczyć, trzeba iść między lud i nieść mu to, czego mu nie dają płatne hijeny, nieść mu ukochanie i dążeń, hasła zgody i miłości, hasła sprawiedliwości i prawdziwej demokracji. To jest obowiązkiem inteligencji, by przeciwdziałać zgubnej, partyjnej agitacji, siejącej nienawiść i żądzę posiadania bez trudu i pracy. Trzeba tylko chcieć!

O regulacji poborów pracowników gminnych.

Trzeci wniosek Magistratu: Posunąć do wyższej rangi urzędników pp. Majchrzyckiego, Cwynara, Tonderę, Ożoga, Dra Maurera i Dra Tellera. Wniosek klubu 6-ciu: Wszystkich urzędników zajętych w gminie od r. 1914 a posiadających przynajmniej dobrą kwalifikację, o ile nie byli awansowani poza turę, posunąć o 1 rangę, zaś lekarza II i weterynarza o 2 rangi.

Kiedy wniosek klubu 6-ciu podany najpierw pod głosowanie upadł, klub ten głosował za wnioskiem Magistratu, aby stwierdzić, że bodaj tym wyszczególnionym należy się awans i poprawa bytu. Wniosek Magistratu jest tendencyjny, niemoralny i krzywdzący. Tendencyjny, bo wyszczególniając jednych a pomijając innych, chce i musi wywołać niezadowolenie i fermenty wśród ludzi, których harmonijna i skoordynowana praca może jedynie wypaść na korzyść gminy. Krzywdzący tak moralnie jak i materialnie. Niemoralnem jest awansować jednostki bez powzięcia w pierw ogólniej zasady, bo mimowoli nasuwa się

podejrzanie, że oprócz kwalifikacji, trzeba umieć się przypodobać burmistrzowi, czy niektórym radnym; podejrzenie to niektórych z awansowanych urzędników wielce mogłoby krzywdzić, — niemoralnem, bo wogóle nie wie się, czy do awansowania potrzeba jakichs kwalifikacji, czy tylko schlebiania i t. p. Ze wnioskiem jest krzywdzącym materialnie pominiętych, udowodnić nie potrzeba. Wnioskiem tym zadokumentował burmistrz i przewodniczący klubów na nim się opowiadający, żępokost z niezłotystrajacki z nich nie zeszedł, że są przesięknici sposobem rządzenia austriackimi: *dividet et impera*.

Racjonalnym był tylko wniosek klubu 6-ciu. Przez kwalifikacje dawał on podstawę, których urzędników należy posunąć do wyższej rangi, a więc usuwał wszelką dowolność. Jest w gminie komisja kwalifikacyjna, ta powinna wydać orzeczenie i ta zaproponować urzędników do awansu. Tak się dzieje we wszelkich urzędach, tylko u nas musi być inaczej. Rada gm. na jednym z posiedzeń wybrała nadto komisję, która bada czynności, wydawnosć pracy, zachowanie się ze stronami wszystkich funkcjonariuszów gminnych i, jeżeli nie komisja kwalifikacyjna, to ta komisja powinna była stawiać propozycje, albo obie razem, a takie postępowanie byłoby uczciwe i słusne. Byłoby ono uczciwe i słusne dla personalu, ale nie miłe dla Magistratu, bo mogłoby zaproponować do awansu ludzi, których awansu zarząd sobie nie życzył. Ze wniosek klubu 6-ciu nie jest bezpodstawny, można się było przekonać na pominięciu przy awansowaniu choćby nadinż. Królikowskiego.

Wniosek klubu 6. żądał, aby wszystkich urzędników z przed r. 1914 z dobrą kwalifikacją awansować. W czasie wojny przyjęto wielu urzędników do

gminy. Przy przyjęciu albo na podstawie konkursu, albo obopólnej umowy nadawano przyjętym od razu rangi wyższe IX, VIII i t. p., przez co krzywdzono tych urzędników, którzy przyjęli dawniej wysłużywali się od najniższej rangi i dopiero po latach mozolnej pracy albo dochodzili do rangi nadanej od razu nowo przyjętemu, albo i jeszcze nawet takiej rangi nie mieli. Więc tak dla równowagi, jak i jako nagroda za wysłużenie długich lat w gminie, jeżeli wysługa ich była conajmniej dobra, chyba słusnie i sprawiedliwie należała się im zapłata bodaj w awansie o 1 stopień.

Posiedzenie Rady gminnej dnia 6 i 9 b. m.

Pierwszy dzień posiedzenia zajęły interpelacje i odpowiedzi burmistrza. R. Pasierb interpeluje, czy gmina postarała się o dostateczną ilość ziemniaków, które powinny być w sklepach miejskich w mniejszych ilościach dla ludności biedniejszej sprzedawane. Z odpowiedzi burmistrza okazuje się, że gmina większych ilości ziemniaków kupić nie mogła, bo nie miała gdzie. Jeden z radnych zauważył, że dziwna jest niezaradność Zarządu, skoro widział, że w przeddzień wojskowość zakupiła w Jasionce wielką ilość ziemniaków.

R. Wilk zapytuje w sprawie miejskiej Komisji ziemskiej dotychczas niezwołanej, w sprawie przyłączenia Głębokiej do gminy, w sprawie weterynarza i niezatwierdzonych poborów od spirytusu.

R. Dr. Nied interpeluje w sprawie jak najszybszego otwarcia kuchni ludowej, oraz co najmniej dwóch herbaciarni na peryferji miasta. Burm. oświadcza, że kuchnia będzie najpóźniej otwarta 15 b. m. w domu Spytka Li-

gęzy. Herbaciarnie mają być otwarte w dwóch sklepach miejskich. Dalej interpeluje w sprawie wystania delegacji do Lwowa o mąkę. Delegacja jest potrzebna i może coś uzyskać, o ile składa się z ludzi będących wyrazem ogółu mieszkańców i o ile na jej czele jedzie burmistrz, który jako odpowiedzialny za aprowizację miasta, może najlepiej przejąć w ręce rozpaczliwym stanie. Potrzeba wystania i skład delegacji powinny być przedłożone Komisji aprowizacyjnej, o ile nie samej Radzie. Takie wystanie bez burmistrza wskazuje, że burmistrz z góry wie, że nie nie wskóra, a w delegatach chce mieć parawan i obronę przed głodną ludnością.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek nagły r. Dra Niecica, wzywający gminę do kupna 3 motoru Dissla dla elektrowni. Od dwóch lat światła nie mamy, gmina dopłaca okrutne pieniądze do elektrowni, których szczególnie w dzisiejszych czasach powinna na inne użyć cele. Personal elektrowni trzeba utrzymywać. Ponieważ maszyna jest prawie nie do użycia, a w każdym razie zupełnie nie ekonomiczna, stajemy przed dwoma alternatywami, albo elektrownię zamknąć, albo sprawić trzeci motor i puścić elektrownię w ruch pełny, opłacający się. Sprawa kupna 3 motoru była omawiana już przed pół rokiem, jednak nie uchwalono jej po przemówieniu r. Szaynoka, który chciał najpierw widzieć rentownosć. Motor wówczas, który był przypadkowo gotowy, można było o jaki miljon taniej kupić. — Wniosek prawie jednogłośnie uchwalono.

Dnia 7 b. m. posiedzenie nie doszło do skutku z braku kompletu. Dopiero 9, na specjalne zaproszenie burmistrza, o czym na osobnym miejscu podajemy, zeszli się radni i odbył się dalszy ciąg posiedzenia. Na niem uchwalono posunąć do VII. r. nadinż. Królikowskie-

O przyszłość szkoły średniej.

Ustawa z 13 lipca 1920 r. o uposażeniu dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, oczekiwana od dawna, jako zapowiedź poprawy bytu materialnego rzeszy pracowników umysłowych nad młodzieżą, poczyna obecnie przyjmować kształty realne. Ogólna nędza urzędnicza, a więc i profesorska pochłonięła całą uwagę tak, że dotąd na terenie Małopolski, gdzie po kołach nauczycielskich szkół średnich był ruch ożywiony, nie przestudjowano nawet dokładniej samej ustawy, ciekawej o tyle, że w praktyce nie zabezpiecza ona bynajmniej tej spodziewanej a dla profesora szczególnie potrzebnej poprawy materialnej, przytem ma wprowadzić do szkoły system szkodliwy a mogący spowodować nawet upadek naszego szkolnictwa średniego.

Pobory łączne z dodatkami są w stosunku do panującej drożyzny niż-

sze niż opłakane płace austriackie wobec ówczesnych stosunków. Podwyżka płacy, wynikająca z wstępujących trzech lat, jest wprost czarną śmiesznością, bo jeżeli dziś za odbycie trzech lat otrzymuje profesor podwyżkę mierną 30 Mk i procenta od nich, to przynajmniej musi każdy, że za tę usługę mógłby on sobie kupić zaledwie kilka bochenków chleba z owsem. Jeżeli pensja miesięczna wynosiła przed wojną przynajmniej 330 kor., to łatwo przeliczyć, że przy 1-laciej wsetki procentów podwyżce towarów musiałaby minimum wynosić przynajmniej 50 tysięcy marek miesięcznie, a jeszcze okazałoby się mogła za mąkę. Szczupłość ram nie pozwala na omówienie tej sprawy dokładniej.

Idzie jednak o sprawę na przyszłość poważniejszą. Znikła zbyteżna prawdopodobnie rangowość, obniżono jednak godność stanu przez wprowadzenie do szkoły dwu typów nauczycieli: ze studjami normalnymi i wyższymi.

Nie trzeba się mylić co do znaczenia tych typów, bo, niestety, nauczycielem normalnym może być każdy, kto się podejmanie nauczania, bez względu na jego kwalifikacje do nauczania, studja wyższe określały tylko nauczycieli ze studjami uniwersyteckimi i ewentualnie egzaminem nauczycielskim, bez różnicy w wyuzgodzeniu za uzyskanie kwalifikacje. Znaczy to, że gdy braknie kandydatów do żmudnej pracy kilkolatniej i uwięzienia tych studjów ciężkim egzaminem, jak było dotąd, zjuniora starsza w szkole niedawni maturzyści, bez głębszej wiedzy, bez doświadczenia życiowego, bez możności pokierowania wychowaniem narodowym przyszłych obywateli państwa.

Czyżby o to właśnie szło ustawodawcom? Skutki takiej ustawy nie pozwolą długo na siebie czekać. Dziś kandydat na wydziale filozoficznym cofa się przed egzaminem, bo poszł drogic i męczące stałja, kiedy i bez

go, stabilizować p. Barowicza w X. randze, oraz przyznać dodatek drożyzniany p. Wallerowi. Następnie uchwalono podnieść opłaty gminne od bydła, koni, psów, wypasania na błoniach, za użycie rzeźni, opłaty kancelaryjne, pogrzebowe, od wystaw sklepowych i t. p.

Zamykając posiedzenie, burmistrz życzył wesolych świąt. Będą one wesole, kiedy chleba niema. Lepszy bochenek chleba, jak życzenia. (Przyp. Red.).

Ładne świadectwo.

P. Burmistrz, zwołując dalszy ciąg posiedzenia Rady miejskiej na dzień 9 grudnia, pozwala sobie uprzejmie nadmienić, że nieregularny udział WWPP. Radnych w posiedzeniach, względnie częste absentowanie się, spowodowało już kilkakrotnie nie dojszenie posiedzenia do skutku. Apelując do współpracy panów radców miejskich wobec bardzo ważnych interesów gminy, uznał się p. Burmistrz, że „na zewnątrz“ wywołują „wrażenie lekceważenia obowiązków połączonych z mandatem radnego“. My sobie zapamiętajmy, jak to radni pojmują w tych ciężkich czasach obowiązek względem gminy i jej mieszkańców. Z drugiej jednak strony dodamy, że my „na zewnątrz“ jesteśmy przekonani o lekceważeniu obowiązków przez niektórych radnych, o ile nie idzie na Radzie o sprawy obchodzące ich samych lub ich rodziny. Regulamin posiedzeń Rady powinien być ostrzejszy, pan Burmistrz powinien gorliwieścią i dbałością własną o interesy gminy wyrzucić zachęcający do pracy wpływ na ojców-radców. Tymczasem są to, zdaje się skutki kotłyszanki magistrackiej, nuczonej troskliwie do ucha poboznym

wyznawcom jego burmistrzowskiej mości — jak ci pościela, to choć nie chcesz, usniesz!

O galerję obrazów Dąbskich.

Ściany biur magistrackich zdobią, jak wiadomo, cenne obrazy, własność rodziny Dąbskich, zdeponowana przez nią w Zarządzie miasta Rzeszowa. Obrazy te niszczeję z dnia na dzień i zanim je ktoś z poza funkcjonariuszy magistrackich i ich interesantów (gładź zdoła, pójdą śladem wszystkiego, czego dotknęła ręka magistracka.

Więc czas o nich pomyśleć. Niszczą je od kurzu, niszczeję od dyma papierosów, od kopców lamp naftowych (obecnie). Czy nie lepiejby było spałkować je do skrzyń i niech czekają lepszych czasów i lepszych rządów, gdy będzie można urządzić w Rzeszowie muzeum miejskie. Wszak o tem już się dawniej mówiło i wstyd, by takie miasto jak Rzeszów nie ze swej strony nie czyniło dla kultury mieszkańców, dla kształcenia tych rzesz młodzięży, któraby więcej i chętniej korzystała ze sztuki od p. p. referentów magistrackich.

Możeby w tej sprawie zabrała głos ta część Rady, która jeszcze myśli o dobru mieszkańców miasta.

Ze sali sądowej.

„Miłość starca“.

W okolicy Niska zdarzyło się, że 61 letni kochanek zamężnej 44 letniej gospodyni, chce się pozbyć swego rywala w osobie prawowitego męża pani swego serca, udał się do Niska i wyszukał tam mordercę w osobie awadziścia kilkakrotnie karanego in-

dywiduum, Duleby, który podjął się za 5.000 Mk zgładzić ze świata niewygodnego męża.

Kochanek wręczył najętemu zbrojowi 2.000 Mk, a resztę obiecał mu zapłacić po dokonaniu nieczłego czynu. Pokazał mordercy przez szparę w stole ofiarę i radził zastrzelić w chwili, gdy nie złęgo mie przeczuwający wieśniak, będzie gnój w pole zwoził.

Tymczasem w najętym do wykonania morderstwa człowieku zakłóciło sumienie.

Udał się do karczmy we wsi X., poprosił tam wójta i swą niedoszą ofiarę i rzekł: „mam wam do wyjawienia wielką taj-mnicę“!

Zażądał, by złożono do rąk wójta 1000 Mk, które stanę się jego własnością, jeśli to, co on opowie, okaże się w ciągu 8 dni prawdą.

Wówczas dopiero opowiedział zebranym o wszystkim.

Niedoszy nieboszczyk uwierzył mu natychmiast i wręczył 1000 Mk, uściślał go i sownie ugościł, poczem udał się na posterunek Policji P., który owego kochanka przyaresztował.

Podjeżrzany do wszystkiego się przyznał i podał, że chciał „nieszczęśliwą kobietę wyciągnąć z pi-ktła...“

Okazuje się tedy prawdziwym przysłowie: „w starym piecu djabli pałają“; 61 letni starzec najmuje zbroja, celem zgładzenia męża kochanki... historia jakby wycięta z kroniki paryskiej..... Dla ilustracji dodać należy, że ów czuły kochanek, którego ciepłoty serca szron jesieni życia nie oziębił, obcho-dził się ze swą żoną w sposób brutalny a nawet — jak sam opowiadał — chciał ją zabić uderzeniem młotka.

Epilog rozegra się przed najbliższą ławą przysięgłych.

Pamiętajcie o gwiazdce dla żołnierza.

Dziwnem do pewnego stopnia i to, że Władze szkolne nie zatroszczyły się o to, aby dać możność poznania ustawy interesowanym nauczycielom przez rozpowszechnienie jej treści drukiem. Ograniczyły się jedynie do ogłoszenia ustawy na drodze urzędowej i to we wyjątkach.

Gdy minie płonna nadzieja poprawy lesu i stworzenia warunków możliwych do intensywnej pracy, zapewne i nauczyciele naszych gron miejscowych przyjrzą się także dokładniej ustawie.

Opinia społeczeństwa naszego będzie wkrótce miała powody do sarkania, więc niech pozna przyczyny grożącego upadku, niezależne od najlepszych usiłowań pokrzywdzonych i poniżonych pracowników. p.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ.

nich osiągnie łatwo IX VIII i VII stopień służbowy, a w społeczeństwie i tak prawem istniejącej ustawy będzie nadużywał tytułu „profesora“, nie dtrószyszy częstokroć poziomu wiedzy ucznia opuszczającego zakład. Hamulcem przed zalewem szkoły elementarnie niedokształconym był i będzie egzamin. Walczyliśmy o toż Austrii, aby zniknął nawet stan suplenci, wyzyskiwany bezwstydnie przez ówczesny rząd, a łsmiający zastęp talentów dobrej woli, a bogatej pracy i to ze względu na dobro szkoły. Dziś wobec braku sił szkółę średnią zepchnię się na brzeg przepaści. Uratować ten stan można tylko przez reformę studjum uniwersyteckiego, z drugiej jednak strony przez należyte uposażenie nauczycieli. Większej ilości włożonej pracy musi przyswiecać obok względów ideowych realny cel życiowy, wyższa nagroda za pracę. Jeżeli ogólna dzisiejsza norma nie zabezpiecza spokojnej pracy nauczycielowi szkoły średniej, to po-

niżanie godności profesora przez stawianie go na równi z jakimś niedokształconym zarobnikiem szkolnym jest tylko wykładnikiem albo złych tendencji albo bezkrytyczności ustawodawców. Szkołę trzeba przed zagładą ratować, sił nauczycielskich prawdziwie fachowych szcędzić, a przez odpowiednie uposażenie wzmoc ich wydajność mózgową dla przetrwania chwil może narazie krytyczniejszych dla szkoły.

Ze to sprawa nie błaża, zwracam uwagę, że dyrektorowie województwa Poznańskiego i Pomorskiego w tej właśnie sprawie odbyli zjazd w dniach 6 i 7 listopada w Poznaniu, a świadomi niebezpieczeństwa grożącego szkole średniej, wnieśli do Wysokich Władz memoriał, wykazujący, jak wielkie niebezpieczeństwo dla wartości samych szkół i dla społecznego stopnia nauczycieli tych szkół tkwi w ustawie z dn. 13 lipca 1920 przez to, iż jest obojętna na kwalifikacje nauczycieli.

Wyleczony ze socjalizmu.

P. X. docent uniwersytetu w Krakowie kupił 66 q. węgla, który mu przywieziono i złożono przed domem. P. X. z poglądów był dość zażartym socjalistą. Poszukiwał robotnika, jednego z towarzyszków, i zgodził go za zmniejszenie tego węgla do piwnicy po 10 Mk od cetrara. Towarzysz zniósł 60 q., reszty nie chciał. Na zapytanie, dlaczego reszty nie chce znieść, tow. odpowiedział: Pracowałem 2½ godz., to na dzień całkiem dosyć, więcej pracować nie mam. Nie pomogły przedstawienia i prosby. Tow. jedynie się zgodził wypożyczyć p. X. koszyka i grabków, siadł sobie spokojnie i przypatrywał się, jak p. X. sam znosił. 600 Mk było mu dosyć, nie chciał więcej zarobić, bo by to przekraczało jego dniowy czas pracy.

P. X. po skończonej pracy powiada towarzyszowi: Niech was d... wezmą z waszym socjalizmem, zarabiacie więcej za 2½ godz. pracy, aniżeli ja za cały tydzień przy 6 do 9 godzinnej pracy. I te 2½ godz. wam za dużo. Takiego socjalizmu nie rozumiem i nie chcę znać.

I wyleczył się radykalnie! Fakt autentyczny.

REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu

Od Redakcji.

Najbliższe numery „Ziemi Rzeszowskiej” poświęcone będą pamięci młodzieży szkolnej z Rzeszowa, która na apel Ojczyzny stanęła w szeregach ochotniczych i najdroższą krew swoją niósła ofiarnie w jej obronie.

Gdy na wojnie zagrożonego Lwowa poszła z Rzeszowa ochotnicza kompanja studencka, dzieje jej bohater-skich trudów opisało trzech uczestników pamiętnych walk, stwarzając w ten sposób drogocenną pamiątkę dla kolegów i ich rodzin, a równocześnie jeden dokument więcej dla przyszłych badaczy naszych dziejów.

I my, chcąc uchronić od zapomnienia czyny i trudy ofiarne, poniesione w ostatniej wojnie bolszewickiej, apelujemy do wszystkich uczestników walk, jak również do pełniących służbę pozafrontową, którzy jako ochotnicy opuścili ławę szkolną a teraz na nią wracają, by nadali nam możliwie zwężone, na niezachwianych faktach oparte opisy wrażeń, przeżyć i walk, które w czasie służby wojskowej przeszli. Opisy te będziemy w miarę miejsca drukować z tem przekonaniem, że spełnimy wysoce pożyteczny czyn obywatelski.

Odbitki tych artykułów stanowić będą treść wydania książkowego, poświęconego młodzieży Rzeszowskiej w boju.

REDAKCJA.

KRONIKA.

Demobilizacja zupełna roczników 1895 i 1896 ma nastąpić stanowczo w najkrótszym czasie. Również i 25% oficerów zostanie zwolnionych ze służby, a między nimi 600 starszych wiekiem pułkowników.

Szkoła mleczarska w Staromieściu i szkoła rolnicza w Miłocinie przejdą w bliskim czasie na etat państwowy. Szkoła mleczarska w Staromieściu będzie jedyną tego rodzaju państwową szkołą w Polsce.

Obywatele mieszkający za mostem na Wisłoku apelują do czynników miarodajnych, aby te postarały się o bezpieczne przejście na Pobitną (szczególnie dziewczętom) i o zachowanie w nocy spokoju.

Otrzymujemy następującą odezwę. Komitet opiekuńczy szkoły imienia Tad. Kościuszki, do której uczęszcza najuboższa młodzież miasta Rzeszowa, zwraca się do Społeczeństwa z gorącą prośbą o pomoc materialną dla tejże młodzieży, bądź to w ubrankach, płaszczach i obuwiu bądź w pieniądzech, za które zakupi się książki, zeszyty i ubranka.

Datki wszelkie przyjmuje Zarząd szkoły im. Tad. Kościuszki, ul. Bernardyńska (szkoła im. Mickiewicza) w godzinach rannych i popołudniowych.

Apel. Organizacja Obrony Narodowej apeluje do wszystkich Górnoszlązaków i Górnoszlazczek 1) urodzonych na Górnym Śląsku Polaków i Polek, którzy w bieżącym roku lub w następnym ukończyli lub ukończą lat 20. 2) Górnoszlazczki żony Małopolan, o ile wykażą się mstryką ślubną. 3) Nieurodzonych na Górnym Śląsku, którzy stamtąd jako Polacy przez władze pruskie najwięcej w r. 1885 (rugi Bismarkowskie) zostali wydaleny, by zechcieli w interesie własnym i całego Narodu zgłosić się w biurze tejże Organizacji (Kasa Oszczędności II p. codziennie od 10 do 12).

Poznański kwiatek pocztowy. Zdąrza się to już nie po raz pierwszy, że niektóre numery naszego pisma, wysyłane prenumeratom w Poznaniu, zwracają do Rzeszowa z dopiskiem „odb. jest nieznanym” — „zwrot”. Ostatnio powrócił po kilkudniowej wędrówce znowu jeden taki numer z podanym dopiskiem i podpisem widocznie funkcjonariusza pocztowego — 6/12 O wczarczak! Dziwnem atoli, że pozatem inne numery do rąk adresatów dochodziły czyli adresat był znany, adres ten sam, dostatecznie dokładny. Listonosze również nie zmieniają się z dnia na dzień. Chyba więc należałoby przypisać takie „zwroty” samowolnej cenzurze takiego pana, który, uznawszy numer za niecenzuralny dla jego łaskawych zapatrywań, odsyła go do miejsca urodzenia, narażając administrację pisma na ponowne koszta przesyłki a prenumeratorów na niezadowolienie. Widocznie już i w Poz-

naniu, żeby mieć szczęście, trzeba być ładnym i podobać się.

Wypadek. Uczeń naszego gimn. żeńskiego, zabawiając się na pauzie, chciała popisać się przed nauczycielką, że umie się na buciakach ślizgać. Na stawku była „ujeżdżona” ślizgawka. Popis skończył się nieszczęśliwie. Dziewczynka przewróciła się naznak, uderzając głową o lód. Nieprzytomną odniesiono do domu.

O wypadek zawsze łatwo, a w mieście chodzący nie czyszczone, przy tem dzieci wyslizgują tory zwłaszcza na chodnikach betonowych. Przy rzęsystem oświetleniu w mieście, w nocy o ofiary nie będzie trudno.

Jak Magistrat dba o zewnętrzny wygląd miasta, może się każdy przekonać, gdy zobaczy na Nowem mieście słup drewniany (dobrze, że ociosany) którego by się nie powstydzila i Psia Wółka, a na nim drewniana tablica orientacyjna. Wszystko takie od siekiery, nawet nie pomalowane. Nadmienić wypada, że w odległości niecałe pół metra stoi latarnia, na której można było umieścić ową tablicę i oszczędzić przechodniom wiele estetycznego widoku. Nie wspominamy już o tem, że zamiast napisów „do Krakowa, Lwowa i t. d.,” które to miasta i ich położenie każdy zna i według nich się orientuje, umieszczono napisy do Sędziszowa, Łowicza i t. p. Ot tak na swoim ścisłym, małym podwórku tak, jak i prawie wszystkie magistrackie zamierzenia.

Wziął go na kawał. Do jednego z dyrektorów pewnego rzeszowskiego konsumu p. S. przyszedł sobie żydek i zioferował mu bardzo tanio wagon różnego towaru, po b. niskich cenach. Potrzeba było tylko 20 000 Mk, na wykupienie tego wagonu z kolei. Pan S. najął furi i zajechał z nimi na rampę kolejową przed wskazany wagon i dał owemu żydkowi 20 000 Mk, aby poszedł wagon wykupić, sam zaś pozostał przy wagonie (na zlecenie żydka) i czekał. I czekał sobie od 3—6, wreszcie się zmiarkował i zaczął poszukiwania, ale nadaremnie, — żydek znikł. Dopiero po dwu dniach poznało go w Krakowie i kazano aresztować, lecz, niestety, część pieniędzy już poszła w świat. Tak to wychodzi się na handlu z żydami.

Nowy kwiatek z niwy magistrackiej. Niedawno zwróciliśmy uwagę, że sklepy miejskie sprzedają mąkę kukurudzianą bez kartek ile kto chce i że przeważnie wykupywali ją żydzi na pasek. Przewidywania nasze się sprawdziły, bo dzisiaj tasama mąka w pasku jest bardzo droga, a Magistrat teraz po niewczasie, gdy mąka już jest w pasku, wydał kartki i sprzedaje ją za kartkami. Czy dużo jej jeszcze zostało, to pytanie, bo trzeba było od razu zaprowadzić kartki. Ale to zawsze musi być po magistracku.

Sekcja szwalniana dla żołnierza pol., utworzona przez Koło P. B. K. wyka-

zuje następujący wynik. Dochód sekcji wynosił 70.532 Mk 20 fen., rozchód 68.722.50, saldo 1.809.70.

W szwalni bezpłatnej uszyto 612 garniturów bielizny, oraz 1 mundur i pantofle dla zmarłej legionistki. Naprawiono 68 koszul, 93 par kalesonów i 4 mundury żołnierskie, obrębiono 73 chustek do nosa, obrzucono 200 par oauzek. — W szwalni płatowych szwaczek uszyto 1.041 garniturów bielizny.

Wydział P. B. K.

Wentę gospodarczą na dochód ubogich miejscowych uczadza Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo w niedzielę dnia 19 b. m. o godzinie 3 po południu w sali „Sokoła“. W czasie Wenty przygrywać będzie muzyka wojskowa. Wstęp 5 Mk, dla dzieci 2 Mk.

Walne Zgromadzenie Twa Gimnazjum realnego żeńskiego w Rzeszowie odbyło się w niedzielę dn. 12 b. m. pod przewodnictwem prezesa Dra Kroguńskiego. Ze sprawozdania Dyrekcji i Zarządu wynika stały rozwój zakładu, który od 10 lat istnieje dzięki pracy i poświęceniu jednostek, dbających o rozwój oświaty w naszym mieście. Instytucja, która okazała się w naszym mieście niezbędną i przeszła ogniołą próbą w najtrudniejszych czasach wojny, wymaga konieczna silniejszego poparcia i pomocy, których prywatne Towarzystwo dać jej w odpowiedniej mierze nie może. Koniecznym przeto dla dalszego rozwoju gimnazjum byłoby jak najszybsze umiastowienie całej instytucji i w tym kierunku przyjęto wniosek Dra Wysockiego, by wybrać Komisję, któraby tę myśl jak najrychlej uczczywiściła.

W sprawie przyjęcia żołnierzy wracających z pola. Na rogach ulic pojawiły się następujące odczyty: Do Ludności Miasta Rzeszowa! W najbliższych dniach wracają do nas nasze zwycięskie wojska, które w chwili niebezpieczeństwa pierś swoją zastąpiły całość ojczyźstych granic i bezpieczeństwo naszego życia i mienia.

Niech powracający po krwawych znojach żołnierzy — nasz brat odczynie serdeczną miłość, wita ich całym społeczeństwem z dzielną armią narodową, jego chlubą i tarczą, niech odzuje naszą miłość i wdzięczność!

Przeto na znak dany przez obębnienie na rogach ulic spiesznym wszyscy na dworzec kolejowy, by dać głośny wyraz naszym uczuciom!

Niech ta powitalna manifestacja będzie radosnym zaspokojeniem potrzeby naszych serc, a dla wracających bohaterów choćby cześciową nagrodą za spełnienie twardego, żołnierskiego trudu.

Zarząd Pow. Komitetu Obrony Państwa.

W Organizacji Umysłowo Pracujących (lokal Tow. Kasynowego) odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 4 pop. Odczyt o stanowisku społecznym i politycznym inteligencji w dobie obecnej.

DRUKI

układu inż. Antoniego Ilgnera do urzędowania lasu. — Do nabycia jedynie u autora. Rzeszów, ul. Skarbowa 3. 1-3

Znane sposoby. Od jakiegoś czasu poznikały po sklepach wszelkie towary, poszukiwane skwapliwie przez gospodynie wobec nadechodzących świąt. Niema ich ani na lekarstwo, ale kupcy robią uprzejmą nadzieję, że nadejdą lada dzień. I nadejdą, ale droższe o jakie 100%, bo przecież trzeba pomyśleć i o gwiazdce dla konsumentów. Już nawet są w drodze — z magazynów, gdzie skrzętnie je pochowano do sklepów.

Opłata pocztowa. Od dnia 15 b. m. w całym państwie zostały podwyższone opłaty pocztowe. List zwykły kosztuje 3 Mk, list polecony 6 Mk, list ekspresowy 10 Mk. Zwiększa opłata od telegramów wynosi 6 Mk, każde zaś słowo 1.50 Mk. Opłata za rozmowy telefoniczne międzymiastowe podwyższona o 150%.

Mąkę na maca dał Magistrat żydom swojego czasu, ciekawość, czy też katolicy otrzymują mąkę chociażby w minimalnej ilości na święta.

Zimno w szkołach daje się młodzieży i nauczycielom we znaki. Sale szkolne, opalone niedostatecznie (oszczędnościowo) i to drzewem, nie nadają się do przebywania przez kilka godzin naaki, dla młodych, najczęściej anemicznych, organizmów. Nauczyciele i nauczycielki także tylko na chlebie owianym żywności, nie mają potrzebnej odporności fizycznej.

Gdzie się w końcu podziwają węgiel, że go nawet szkoły dostać nie mogą?

Wizytacja szkół średnich. Rada szkolna Dr. Jahner bawił w naszym mieście dla przeprowadzenia wizytacji w męskich i żeńskim gimnazjach.

Ostatnie posiedzenie Organizacji Obrony Narodowej odbyło się pod zaskiem zaglądnącego uporozywie głodu. Uchwalono wystąpić jawnie i manifestować w sprawie wykupu bydła przez wojskowność, do M. n. rolnictwa, wojny, prezydium ministrów i posłów; drugi zaś w te same miejsca w sprawie ogólnoprowiz. Poruszano również sprawę dostaw wojskowych, które p. Jędrzejowicz oddał lwowskiej firmie, pomijając miejscowe i wiele innych spraw na czasie, która z powodu braku miejsca, podamy w następnym numerze.

Cieszymy się, bo już 7 pociągów mąki przybyło z Rumunii. Niestety, wszystkie miasta postarały się o przydział z tych transportów, tylko nie nasze.

Kamienica Pinkasa przy ul. Mikołaja jest nie tylko mieszkaniem różnego gatunku i jednym wielkim magazynem paskarskim. Magistrat daleko szuka za mąką i zbożem nie wiedząc, że ma je pod ręką. Niema noccy, aby nie zajęła furą za zbożem, którym całe pokoje nawet na piętrze są zapchane. W miniony piątek zwiózł żydzi do tejże kamienicy wagon cukru, ale tu in się już nie udało, bo polija budynek oboczyła i... z otworu się coś stało. Co, mógłby powiedzieć tylko Magistrat.

Ładna perspektywa. Panowie masarza podieszają, że jeszcze przed świętami cena tłuszczu dojdzie do 500 Mk. Wówczas to już naprawdę albo ochłopi będą jedli sami swoje świnie, albo panowie masarza swój tłuszcz.

Kuchnie i herbaciarnie ludowe, o które kilkakrotnie zabiegata Org. Obrony Narodowej, zostaną ostatecznie w tym tygodniu otwarte. Oby tylko speł-

**KTO RAZ SPRÓBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ZE NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
JEST "MARY"**



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Przedstawiciel dla Małopolski Jakób Verständig
Rzeszów, ulica Zamkowa I. 6.

Świąteczne ogłoszenia - reklamowe

do „Ziemi Rzeszowskiej“ przyjmuje Drukarnia J. A. Pelara (koło Fary).

niły w tych ciężkich czasach zamierzony cel.

Kto rano wstaje... W nocy z 6 na 7 tego miesiąca zauważono w nocy około 3 godz. w sklepie z mięsem u Pirkessa Klein nütze ruch. Przed sklepem stał wóz ładowany mięsem. — Zblakany przechodzień pomyślał sobie, że „kto rano wstaje, ta chyba wywozi na kolej!“

Zestawienie dochodów i rozchodów Koła Polskiego Białego Krzyża w Rzeszowie,

za czas od 1 kwietnia do 31 października b. r. Dochody: pozostałość kasowa 4.080 Mk 50 fen., datki jednorazowe 2987 87, wkładki miesięczne członków 516 60, dochód z festynu i koncertu 20.827 61, ze sprzedaży znaczka P. B. K. 3.819 21, subwencja 20.498 50, różne 212 59. Razem 52.887 Mk 88 fen.

Rozchody: na cele oświatowe dla żołnierzy 2580 Mk 37 fen., wydatki na cele P. B. K. 1.249 45, na zakupno odznak B. K. 200, zapomoga dla inwalidy 50 Mk, zakupno płótna na bieliznę dla szwalni pol. żołnierza 12.500, zakupno odznak dla ochotników 1.430, wsparcie dla sierót wojennych 1000, kieszka na zjazd do Warszawy 1.293 70, druki 200, kursor 75, opłaty pocztowe 6 Mk, złożono na książeczkę Tow. zal. i kred. 32.393 36. Razem 52.887 Mk 88 fen.

Skarbnik Koła P. B. K.
Ks. Dr. Chmielnikowski.

OGŁOSZENIA.

Upraszam uczciwego znalazcę, który dnia 28 listopada znalazł mój portfel z pieniędzmi w kwocie 2.000 Mk wraz z dokumentami wojskowymi i inne, dla niego nie znaczące papiery, by je zechciał mnie zwrócić za wynagrodzeniem 2000 Mk. Adres Dawid Koretz, Rzeszów, ul. Kopernika 9. 1—2

Skradziono podczas jazdy koleją ze Lwowa do Rzeszowa Józefowi Rubiszowi w dniu 24 listopada b. r. jego dokument tymczasowego urlopowania wojskowego wraz z leg. akad. Dokument ten unieważniona się w celu otrzymania duplikatu. 2—2

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

poleca: krawatki, kapelusze miękkie Piessa i Hückla po 580, 765 i 820 Mk, rękawiczki, pończochy, skarpetki, fildecosse bawełniane i wełniane, najlepsze sznurowadła, nici, bawełny i wełny z fabryk francuskich i angielskich.

ZASTĘPSTWO i skład hurtowny wyrobów lwowskiej fabryki „Tlen“ w Rzeszowie.

Składnica Kółek Rolniczych

stowarzyszenie zaręj. z ograsa. perłką
w Rzeszowie.

Walne Zgromadzenie Składnicy uchwaliło, iż najniższą kwotę udziałowa członka ma wynosić K 100—. Obowiązkiem wszystkich członków jest niezwłocznie udzielić swój udział, a nawet wpłacić go w walucie markowej.

Niezastosowanie się do tego wezwania może spowodować utratę prawa członka i wstrzymanie wypłaty dywidendy, która obecnie wynosi 3%.

Dywidendę wypłaca i udziały przyjmuje się codziennie w godzinach urzędowych, t. j. od 9 do 1 i od 3 do 6 w biurach Składnicy.

Nr. telefonu: 44

WZOROWA SZKOŁA pisania na maszynach

w Rzeszowie, ul. Bema 1. 636.

urządza kurs nauki pisania na maszynach różnych systemów, według najnowszej metody amerykańskiej (system 10-palcowy).

Wstępy w każdym czasie od godziny 5 do 7 po południu.

Również przepisuje i powtórza szybko i starannie wszelkie pisma jak: sprawozdania, obciążki, bilanse, podania, zawiadomienia, prace naukowe, formularze itp.

Unieważnia się karty odroczenia na nazwisko Bronisława Zajęca z Głogowa. 1—1

Spółka hodowców drobiu

Słow. zarejestr. i ogł. odpow.

== W RZESZOWIE ==

w domu własnym

przy Placu Kilińskiego. 1.

Na podstawie uchwały Waln. Zgromadzenia z 20. marca b. r.

wypłacił 8% dywidendy od udziałów na przedłożoną książeczkę udziałową.

Przyjmuje: udziały od 10 Mk do 2000 Mk, wpisywa 1 Mk.

na rachunek bieżący (na 5%)

z oprocentowaniem półrocznym od członków

Na członków przyjmuje Zarząd: Godziny urzędowe dla dostawców jaj, kupujących i stron w dni powszednie od 8 do 1

Adres: Rzeszów, Plac Kilińskiego. — Nr. telefonu: 56.

Zgubił Wojciech Deręgowski ze Związcyca na taigu w Rzeszowie kartę zwolnienia od wojska. Kartę tę unieważnia się celem otrzymania duplikatu. 2—2

Akademik poszukuje lekcji pod „Ilutyna“ p. restancie Rzeszów.

Swój do swego!

„Doroteum“

w Rzeszowie, ul. 3-Maja 1. 20.

poszukuje:

Pianina, kapy na łóżka, dywany, lustra, stoliki, portjery, tyżwy, dywaniki, maszyny do szycia, ubrania, futra damskie i męskie, płaszcze zimowe, bieliznę i t. p.

„DOROTEUM“

ma na składzie:

Fortepian (Windhoff) 18.000 Mk., powóz na półollwnych osiach 55.000 Mk, karetka skóra kryta 30.000 Mk, portjery, wózek dla chorego, na resorach, dywany kilimy, obrazy, skóra z wilka litewskiego, fartuchy do powozów, lampa elektryczna, spodnie sportowe, płaszczyki dzwołnne, suknie i bielizna damskie, rewolwery, bielizna dzwołnna, obuwie, kapy na łóżka, kartn (antyki), stół warsztatowy, cylindry, kalosze, peleryny, praszc gumowy i t. p.